Mecze ZAKSA – Resovia to w Polsce siatkarskie klasyki. Dlatego też, choć tym razem grano w środku tygodnia i aż o 20.30, pojechaliśmy na niego. Spotkanie to oglądał komplet widzów. Wśród nich była grupa fanów Sovii. Mecz ten był szczególnie ważny dla gości, którzy walczą o prawo gry w finale ligi, w którym ZAKSA już prawie jest.



Kibice Zaksy zaprezentowali głośny doping. Ich dwa młyny były dobrze oflagowane. Pozostali widzowie włączali się w doping. Wzywani do wstania podporządkowywali się. Kibice Resovii prowadzili doping, ale ze względu na ich liczebność i zajmowane miejsca, nie byli w stanie zakrzyczeć miejscowych.

Mecz stał na wysokim poziomie. Najwięcej emocji było w pierwszym secie, gdy ZAKSA, mimo kilkupunktowego prowadzenia, dała sobie wydrzeć zwycięstwo. Jednak kolejne trzy partie były pod kontrolą gospodarzy, którzy wygrali 3:1.

Na siedem kolejek przed końcem sezonu zasadniczego ZAKSA ma 53 punkty i tylko jakiś kataklizm może pozbawić ich gry w finale. Walka jest o drugie miejsce w finale. Tu jest ciasno i ciekawie. Skra ma 41 punktów, Resovia 40 i Trefl 38.

Na meczu tym widziałem aż trzy zakonnice. Co istotne jedna z nich była w koszulce Zaksy, druga miała szal, a trzecia klaskacza. Może to jest wyjaśnieniem bardzo dobrej gry kędzierzynian?

W czasie tego meczu bardzo fajnie prezentowały się miejscowe cheerleaderki. Zastanawiam się jednak, czy ich występy są bezpieczne. Dziewczyny te wyskakują w czasie przerw, wykonując niekiedy skomplikowane podnoszenia. W tym czasie rozgrzewają się siatkarze, którzy odbijają w ich bliskim sąsiedztwie. Zagrożenie jest obopólne. Nie tyczy się to tylko meczów rozgrywanych w Hali Azoty. Podobnie sprawa wyglądała na finale Pucharu Polski we Wrocławiu.

{morfeo 168}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}